

Szafrański, Włodzimierz

Archeologiczne badania wykopaliskowe w Płocku w roku 1958

Notatki Płockie 3/10, 2-17

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

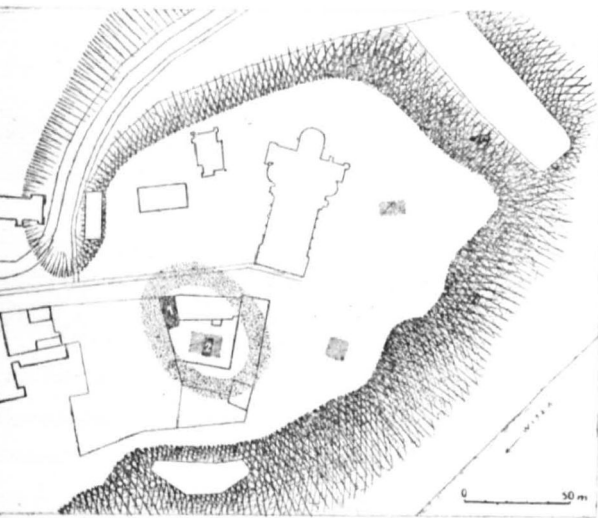
ARCHEOLOGICZNE BADANIA WYKOPALISKOWE W PŁOCKU W ROKU 1958

W obliczu nadchodzących obchodów wielkiego jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego, który przypadnie — w myśl uroczystej uchwały Sejmu PRL z dnia 24 lutego 1958 roku — na lata 1960—1966, nastąpiła w całym kraju intensyfikacja badań archeologicznych obiektów wczesnośredniowiecznych, które mogłyby dostarczyć nowych źródeł archeologicznych, pozwalających lepiej i pełniej poznać zagadnienie początków państwa polskiego¹⁾. Badaniami tymi objęto również i Płock, w którym mają one już piękną tradycję²⁾. Badania archeologiczne w Płocku mają udział państwowotwórczy wkład Mazowsza w dzieło budowy państwa polskiego przed tysiącem lat. Celem tegorocznych, trwających dotąd jeszcze prac wykopaliskowych, jest poznanie prapoczątków miasta, zbadanie założeń kształtującego się tu organizmu miejskiego w postaci wieloczłonowego podgrodzia i dominującego nad nim grodu, rezydencji książęcej. Czołowym zadaniem obecnego sezonu badań jest dokładne zlokalizowanie dotąd nie umiejscowionej jeszcze przez naukę wczesnośredniowiecznej siedziby książęcej. Okazały, reprezentacyjnej i obronnej rezydencji Masła-

Referowane badania archeologiczne rozpoczęte 1 lipca bieżącego roku nie zostały — jak wiadomo — dotąd jeszcze zakończone i w momencie, gdy niniejsza praca ukazuje się drukiem są nadal prowadzone. Przeprowadza je Katedra Archeologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk przy wydatnej pomocy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku. Kierownikiem prac naukowo-badawczych w Płocku jest prof. dr W. Hensel, dyrektor Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie i kierownik Katedry Archeologii Słowiańskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Drowi Wł. Szafrąnskiemu, zastępcy kierownika prac naukowo-badawczych w Płocku powierzono obowiązki miejscowego kierownika prac wykopaliskowych. Wszelkiernej i cennej pomocy udziela Ekspedycji Wykopaliskowej Komisja Badań nad Powszianiem i Rozwojem Płocka, a zwłaszcza jej przewodniczący mecenas Kazimierz Askanas, inicjator systematycznych, zespołowych badań naukowych regionu płockiego i najdawniejszego Płocka. Badaniom patronuje pieczętowanie Towarzystwo Naukowe Płockie z jego prezesem, posłem Tadeuszem Gierzyńskim i vice-prezesem, dyrektorem Franciszkiem Dorobkiem.

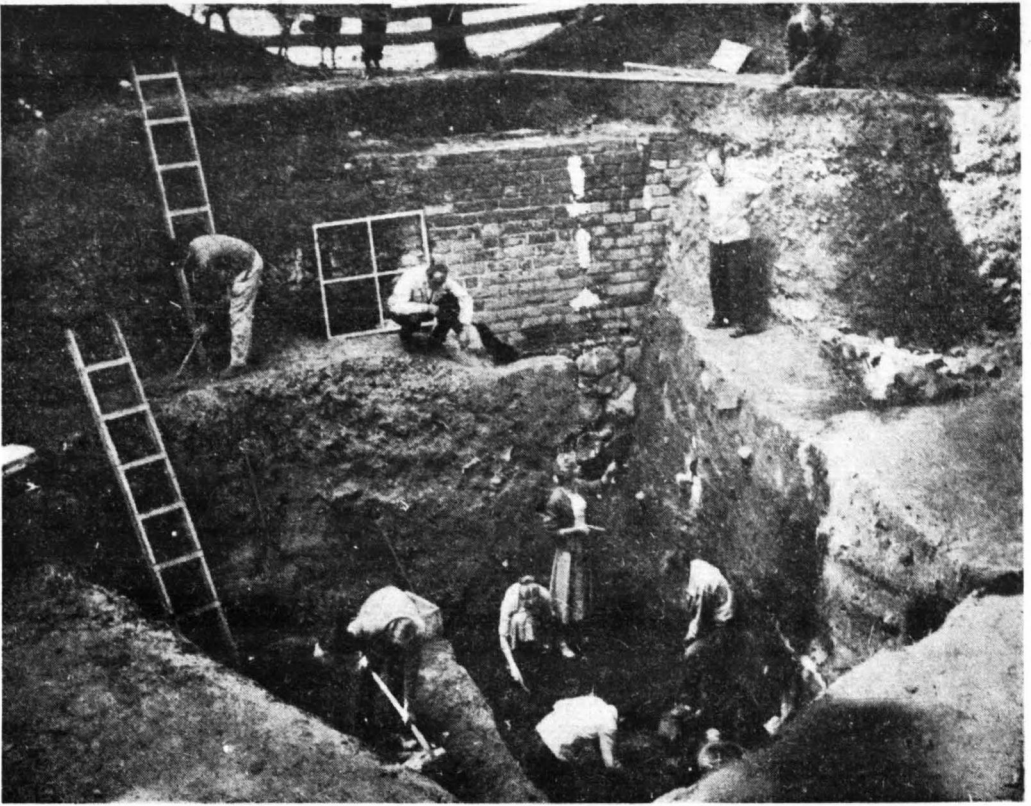
Tegoroczne prace wykopaliskowe objęły w obecnym stanie robót obszar o powierzchni ok. 400 m². Pierwszy wykop liczący 200 m² powierzchni, usytuowano na terenie podgrodzia wczesnośredniowiecznego i późniejszego, średniowiecznego zamku na Wzgórzu Tumskim w parku nad skarpą wiślaną, między frontonem katedry, a Wieżą Szlachecką, w pobliżu dawnego kościoła św. Wojciecha. Drugi wykop znajduje się na dziedzińcu dawnego opactwa benedyktyńskiego, na terenie domniemanego, wczesnośredniowiecznego grodu książęcego. Liczy on ok. 150 m² powierzchni. Trzeci wykop tegoroczny umieszczono na terenie ogrodu biskupiego, na miejscu dawnego wału wczesnośredniowiecznego grodu.

Pierwszy z wymienionych wykopów znajdujący się w parku (ryc. 2) osiągnął głębokość ok. 3,5 m. Odsłonił on przekrój przez kolejno narastające się poziomy osadnicze narastające na tym miejscu Wzgórza Tumskiego przez całe tysiąclecie, od początków państwa polskiego, aż po chwilę obecną. Prawdziwą rewelacją było uzyskanie niezwykle wymownego profilu stratygraficznego, manifestującego w elowickową ciągłość osadniczą na miejscu objętym pracami wykopaliskowymi. Naliczono tu dwanaście warstw kulturowych i dziesięć poziomów kon-



Ryc. 1

wa, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego z czasów, gdy miasto posiadało charakter stołeczny, można się było spodziewać na terenie dawnego opactwa benedyktyńskiego. Pozostałe obszary Wzgórza Tumskiego zajmowało przed tysiącem lat podgrodzie, założeń kształtującego się miasta (ryc. 1).



Ryc. 2

strukcji osiedli. Pod współczesnym trawnikiem i próchnicą wystąpiły ogromne ilości gruzu, który zawędrował na to miejsce około roku 1903, po generalnej restauracji i odbudowie katedry płockiej, którą przeprowadził architekt Stefan Szyller³⁾. Gruz ten sięgał gdzieś prawie do dna wykopu osiągając głębokość 5,0 m i niszcząc wczesnośredniowieczne warstwy kulturowe. W gruzie tym znaleziono łącznie 6 ciosów kamiennych pochodzących prawdopodobnie z romańskiej katedry z XII wieku, średniowieczną ostrogę z czasów Kazimierza Wielkiego⁴⁾, fragment marmurowej płyty nagrobkowej czy posadzkowej i ułamek późnorenesansowego wystroju architektonicznego z piaskowca, oraz resztki budynku kapituły katedralnej, wzniesionego w roku 1740 przez biskupa Antoniego Dembowskiego z budulca, pochodzącego z rozbiórki niszczących zabudowań zamkowych, na którą wymieniony biskup uzyskał zgodę króla Augusta II⁵⁾. Wspomniany budynek stał do lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia⁶⁾. Prace wykopaliskowe wykazały, że mury tego olbrzymiego wikariatu, a nawet fundamenty kamienne zostały rozebrane najprawdopodobniej w celu uzyskania dodatkowego budulca do wspomnianej już przebudowy katedry na początku XX wieku, w latach 1901—1903⁷⁾. Z budynku tego⁸⁾ zachował się ślad potężnego fundamentu ściany, kamiennie-ceglanego brukuposadzki piwnicy z filarem⁹⁾ podtrzymującym jej sklepienie (ryc. 5) i schodami do niej wiodącymi. Odkryto tu też głęboki fundament należący

do jednego z budynków prawdopodobnie XVI-wiecznego, renesansowego zamku królewskiego, wykonany z piaskowca przewarstwionego tłuczoną cegłą. Dużą rewelacją było odkopanie



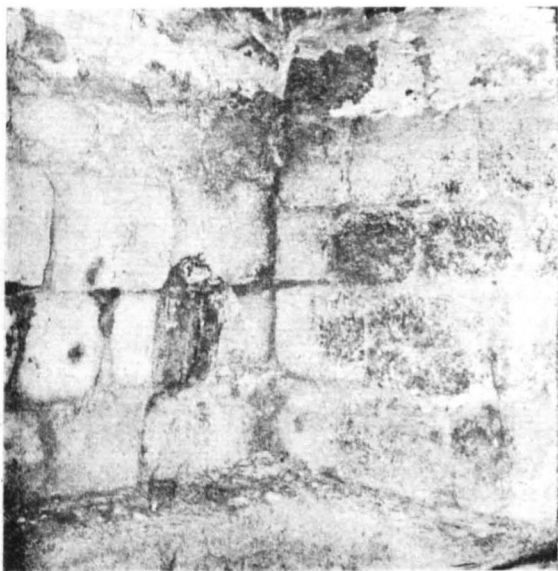
Ryc. 5

najdawniejszego muru obronnego ceglanego, gotyckiego zamku plockiego o doskonale zachowanym wewnętrznym licu ściany. Mur ten z cegły ułożonej w wątek wendyjski (ryc. 4),



Ryc. 4

ustawiony na fundamencie kamiennym, zagłębionym zaledwie 40 cm poniżej ówczesnego poziomu i pozbawiony warstwy cegieł wyrównującej zazwyczaj poziomu kamieni fundamentu w charakterze cokołu możnaby datować na lata



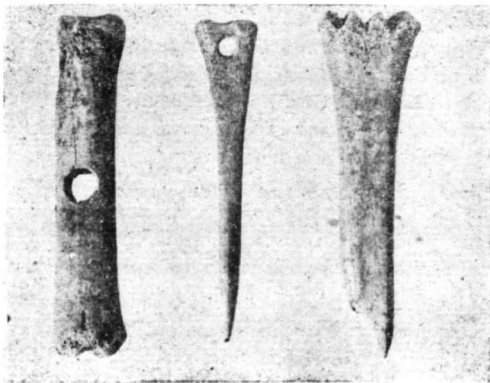
Ryc. 4a

ok. roku 1300¹⁰⁾. Byłby to więc jeden z najstarszych murów ceglanych na Mazowszu. Wyrzedzałby on chronologicznie akcją budowlaną Kazimierza Wielkiego, który opasał zamek plocki dodatkowo drugim murem. Wzmiankę o naszym odkrytym w czasie obecnych prac wykopaliskowych murze obronnym znajdujemy u kronikarza Janka z Czarkowa¹¹⁾.

Odkrywanie jednak nawet najokazalszych i najefektowniejszych zabytków architektury ceglanej nie było celem naszych prac. Kontynuując badania i pogłębiając wykop, osiągnęliśmy poziom osadniczy wczesnośredniowieczny, datowany na okres czasu wyprzedzający znajomość architektury ceglanej. Pod poziomem współczesnym budowie ceglanego muru obronnego z roku 1300 zaznaczonej warstwą pokruszonej cegły, która musiała być zmagazynowana w olbrzymich ilościach na placu budowy, odkryto cztery układające się kolejno na siebie, wczesnośredniowieczne warstwy kulturowe o łącznej miąższości dochodzącej prawie do 140 cm. Najmłodsza z tych warstw, warstwa IX czarno-brunatnej ziemi nie zawierała jakichkolwiek śladów ceramiki toczonej na dwutarczowym kole garncarskim, która pojawia się z początkiem XIII wieku. Grubość tej warstwy wynosi ok. 35 cm i wobec niezachowania się w niej konstrukcji drewnianych można przypuszczać, że narastała przez okres czasu liczący ok. pół wieku. Jak poucza analogia wczesnośredniowiecznego Gdańska miąższość warstwy kulturowej dostarcza podstaw do próbnej oceny czasu powstania osiedla, którego jest ona śladem. W oparciu o ciekawe stwierdzenia w Gdańsku, gdzie Konrad Jażdżewski¹²⁾ zaobserwował, iż przeciętnej miąższości warstwy kulturowej w wysokości 20—25 cm¹³⁾ odpowiada czas trwania fazy osadniczej wynoszący ok. 20—25 lat, można próbować określić w przybliżeniu, jak długo istniało nasze osiedle. Korzystając z tej analogii należy jednak dokonać pewnej wymaganej w sytuacji Płocka korekty. Porównywane bowiem obiekty różnią się między sobą zasadniczo. Wypiętrzone znacznie nad Wisłą i skutkiem tego odwodnione Wzgórze Tumskie nie stanowi korzystnego środowiska sprzyjającego konserwacji drewna. Szczątki dolnych partii konstrukcji drewnianych uległy tu zupełnie rozkładowi, zbutwieniu i występują jedynie w postaci brunatnych smug próchna, czy zgnilej mazi o grubości zaledwie kilku milimetrów. Inaczej w Gdańsku, gdzie wieńce znakomicie zachowanych twardych bierwion tworzących dolne części ścian domostw stanowiły doskonale „opakowanie” warstw kulturowych, które — objęte ścianami budynków — tkwiły w nich jak w skrzyni nie ulegając rozsypywaniu się. Okoliczność ta pozwala w wypadku prób rekonstrukcji pierwotnej miąższości naszej warstwy kulturowej znacznie ją powiększyć, co w konsekwencji wpłynie na przedłużenie czasu jej narastania. Ponieważ na obiektach

wielowarstwowych typu Gdańska i Opola na treść warstw kulturowych składają się nierzadko wilgocią szczątki organiczne, zwłaszcza mierzwa, co powoduje znaczny wzrost miąższości układu stratygraficznego, a na Wzgórzu Tumskim w Płocku szczątki organiczne uległy całkowitemu zbutwieniu, zgniciu i spaleniu na popiół, który przemieszany z ziemią nie może z natury swej wpływać na znaczny wzrost miąższości warstwy, dlatego czas trwania naszego osiedla można bez obawy popełnienia błędu bardziej przedłużyć, niżby na to gdzie indziej pozwalała warstwa o miąższości 35 cm. Szacując czas trwania naszej warstwy kulturowej na około pół wieku możnaby ją jak najostrożniej datować na drugą połowę XII w.

Głębiej leżąca warstwa X czarnej ziemi ok. 40 cm gruba kryła w sobie ślady budynku zapewne mieszkalnego. Datowana na pierwszą połowę XII wieku byłaby współczesna Bolesławowi Krzywoustemu i okresowi budowy katedry romańskiej za biskupa Aleksandra z Malonne konsekrowanej w roku 1144. Pod nią spoczywała warstwa XI czarnej ziemi przesyconej węgielkami drzewnymi, przewarstwiona warstewkami piasku na trzy kondygnacje, o podobnej miąższości, pochodząca prawdopodobnie z połowy i z drugiej połowy XI wieku, a więc z czasów Masława i Władysława Hermana. Dostarczyła ona prócz szydełka kościanego dużej ilości przedmiotów żelaznych, występujących zresztą również i w młodszych warstwach osadniczych, jednakże w mniejszej liczbie. Wystąpiły w niej również ślady metalurgii kolorowej w postaci żuźla brązowego i ślady obróbki rogu. Znalaziono tu fragment łyżwy kościanej, którą mogli się posługiwać podczas zimowych połowów rybacy, na których obecność wskazują duże szczątki kostne ryb występujące również i w młodszych warstwach kulturowych. Odkryta tu również kostka śródstopia świni



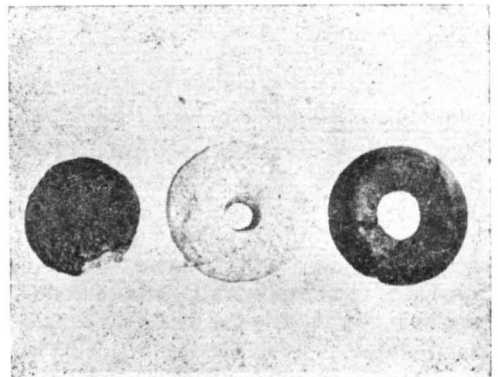
Ryc. 6

z przewierconym w środku otworem pełniła funkcję guzika przy odzieży, jako t. zw. hetka i służyła zapewne poza tym do zabawy¹⁴⁾ (ryc. 6). Bywa też zaliczona do instrumentów muzycznych¹⁵⁾, t. zw. aerofonów wirujących

wywołujących przejmujące buczenie w wypadku kręcenia na podwójnym sznurku przewleczonym przez otwór. Wymienione właściwości dźwiękowe opisanego instrumentu wykorzystywano wtedy zapewne w celach magicznych, apotropicznych do odpędzania uroku.

W dolnej kondygnacji warstwy natknięto się na pewną ilość odslupków wapienia, odpadków produkcji wapiennych płytek budowlanych, świadczących pośrednio o obecności na Wzgórzu Tumskim w owym czasie monumentalnej, okazałej budowli kamiennej. Część owych odslupków ogniskuje się wyraźnie w jednym miejscu w skupieniu o średnicy ok. 1 m, wskazując na teren pracy, na miejsce obróbki. Odkryto nawet jedną płytkę wapienia. Z analogicznych płytek wzniesiono rotundę św. św. Feliksa i Adaukta na Wawelu. Należy podkreślić, że nie występujący na terenie Płocka i w jego okolicy wapień był tu celowo, specjalnie sprowadzany z odległych okolic.

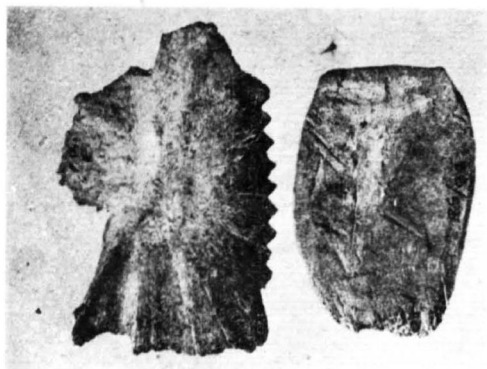
Na spągu opisywanej warstwy wystąpiły niktę szczątki zbutwiałych dranic zapewne podłogi jakiegos domostwa. Na uwagę zasługuje stwierdzenie obecności podłogi na tym samym miejscu, na którym w wyższej kondygnacji układu stratygraficznego, a mianowicie w warstwie X odkryto ślady konstrukcji jakichś zabudowań w postaci dołów po słupach. Ta interesująca obserwacja mogłaby dowodzić istnienia podyktowanego ciasnotą w obrębie miasta zwyczajów, zabudowy stale tego samego miejsca, a więc tej samej parceli, co byłoby zjawiskiem specyficznie miejskim, datowanym tu na w. XI.



Ryc. 7

Na spodzie układu wielowarstwowego spoczywała na gliniastym calcu warstwa XII smolisto-czarnej ziemi przesycona spaliną, gruba 25 cm. Trwała ona nie tylko przez pierwsze ćwierćwiecze wieku XI, lecz początek jej przypadał być może już na koniec X stulecia, od kiedy zaczęła tutaj narastać. Znalaziono w niej klikanaście przedmiotów żelaznych, przęślik z gliny i drugi z wapienia (ryc. 7), szydło i iglicę z kości (ryc. 6), oraz półwytwór łyżki rogowej (ryc. 8). Prawdziwą rewelacją było odkrycie na stropie warstwy odważnika ołowia-

nego w postaci płaskiego krążka (rys. 7). Analogiczny okaz odkryto we wczesnośredniowiecznym Opolu, gdzie datowany jest na lata przed rokiem 990¹⁶⁾. Służył on do ważenia srebra przy transakcjach handlowych wymiany towarowokruszczowej. Odważnik ten waży 24,58 g. Mieści się on jako wielokrotność jednostki ciężaru odpowiadającej wadze złotego aureusa rzymskiego i wynoszącej 8 g w systemie wagowym opartym na funcie rzymskim i pozwala na próbę wiązania ciężaru płockiego odważnika ołowianego z rzymskim systemem wagowym uprawdopodobniając jednocześnie tę próbę. Zdaniem M. Gumowskiego w Polsce w początkach okresu wczesnośredniowiecznego panuje rzymski system metryczny z funtem ważącym ok. 320 g¹⁷⁾. Już dawniej zwracałem uwagę na zbieżność kształtu i wagi niektórych wczesnośredniowiecznych odważników naszych i odważników rzymskich¹⁸⁾. Odważnik płocki za-



Ryc. 8

wierałby trzy jednostki wagowe po 8 g. Funt rzymski składał się z czterdziestu jednostek wagowych. Zadomowił się na ziemiach polskich już w II–III w. n. e. i przetrwał wśród ludności miejscowej do połowy XI wieku¹⁹⁾. Stwierdzony przez M. Gumowskiego fakt zniknięcia w drugiej połowie XI wieku dawnego funta rzymskiego, reprezentowanego ewentualnie przez odważnik płocki, ma duży walor chronologiczny i dlatego wykorzystano go w próbach datowania układu stratygraficznego płockiego podgrodzia, w którym on wystąpił. Uwzględniając poza tym sugestie chronologiczne, jakich dostarczył analogiczny odważnik ołowiany z Opola pochodzący z okresu przed rokiem 990 i pamiętając o tym, że odważnik płocki znaleziono na samym stropie najgłębszej, najstarszej warstwy kulturowej, uzyskujemy podstawy do datowania tej warstwy kulturalnej na przełom X na XI wiek. Zatem warstwa ta zaczęłaby narastać pod koniec X wieku, a trwałaby — jak na to wskazuje jej miąższość — nieco dłużej niż przez pierwsze ćwierćwiecze XI wieku. Byłaby więc współczesna czasom Bolesława Chrobrego.

Interesującym jest fakt istnienia określonego stosunku wagowego, jaki zachodzi między wagą srebrnej monety arabskiej — dirhema (2,46 g)²⁰⁾, a ciężarem ołowianego odważnika płockiego (24,58 g) odpowiadającym dokładnie wadze dziesięciu dirhemów z precyzją do drugiego miejsca dziesiętnego. O skali transakcji handlowych, jakimi zajmował się kupiec, do którego należał nasz odważnik, może świadczyć informacja pisarzy arabskich dotycząca cen w X—XI wieku. Mianowicie w owym czasie wół kosztował 4 srebrne dirhemy arabskie, a za ilość srebra odpowiadającą wagowo ciężarowi naszego odważnika można było kupić jedną ostrogę i dwa noże, lub dwa wędzidła i sprzączkę do pasa, lub wreszcie wieprza²¹⁾.

Wśród ciekawszych narzędzi pracy pochodzących z warstw wczesnośredniowiecznych należy wymienić również zgrzebło z kości ogromnego jesiotra, będące narzędziem tkackim, służącym do czesania lnu i wełny, a także przyrządem używanym do wyrobu wojłoku z łyka i do rozczesywania sierści zwierzęcej przy wyrobie pilśni, wreszcie przyborem mającym zastosowanie przy obróbce skóry, a nawet służącym do czyszczenia koni²²⁾ (ryc. 8).

W celu rekonstrukcji szaty roślinnej wczesnośredniowiecznego Płocka, którą zamierzono pomimo złego stanu zachowania szczątków organicznych w warstwach kulturowych, nie zrażając się niekorzystnymi warunkami nie sprzyjającymi konserwacji drewna, czy szczątków roślinnych, pobrano szereg próbek dla przeprowadzenia analizy pyłkowej warstwy kulturowej. Próbę odtworzenia paleobotanicznego środowiska metodą bez precedensu analizy pyłkowej warstwy kulturowej podjęto w pracowni Zakładu Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przy współpracy Pracowni Palinologicznej Instytutu Botaniki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

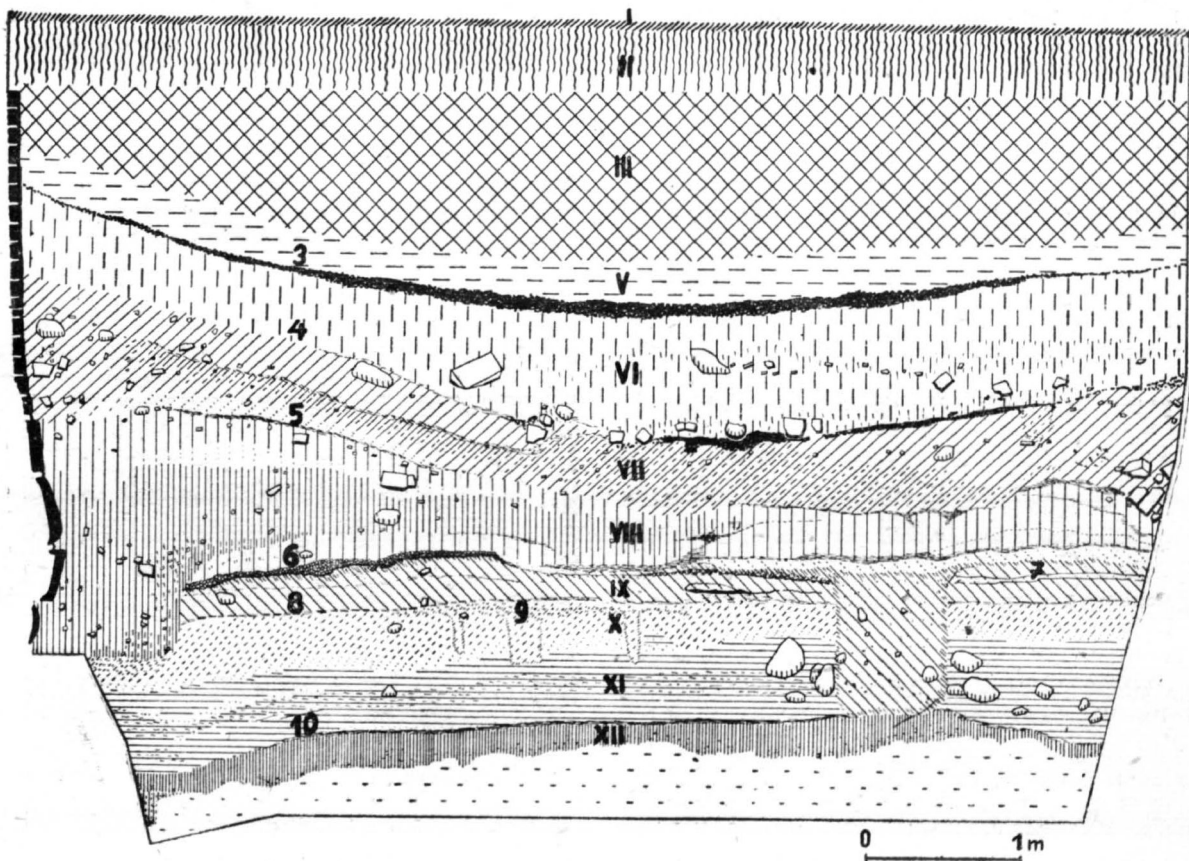
Powyższy przegląd zawartości poszczególnych warstw kulturowych, wczesnośredniowiecznych, nieuwzględniający licznego materiału osteologicznego (kości zwierzęce, odpadki po jedzeniu), który niebawem będzie poddany analizie przez zoologa i materiału ceramicznego występującego w warstwach w ogromnych ilościach i scharakteryzowanego na innym miejscu niniejszej pracy, pozwala zorientować się w charakterze opisywanego osiedla. Zbadany przez nas w wykopie usytuowanym w parku przy katedrze na Wzgórzu Tumskim fragment osiedla wczesnośredniowiecznego jest częścią podgrodzia płockiego grodu książęcego. Istniejący na tym miejscu w X—XII wieku kompleks osadniczy jest załączkiem rodzącego się tu miasta i elementem kształtującego się zwolna organizmu miejskiego. Przebywająca tu ludność jest społecznością feudalnie zależną, w skład której wchodzi dysponujący srebrem, za możni kupcy operujący wagą i umiejętnością ważenia, przystosowującymi każdorazowo po-

trzebne ilości srebra do spełnienia funkcji pieniężnej²³), dalej wysoko wykwalifikowani rzemieślnicy, jak odlewca czy złotnik²⁴), oraz wytwórca przedmiotów rogowych i wreszcie ludność służebna, zobowiązana — w przeciwieństwie do rzemieślników uiszczających świadczenia feudalne w produktach własnej specjalistycznej wytwórczości — do usług na rzecz feudała. Śladem pobytu i działalności na podgrodzium plockim ludności służebnej są znalezione odłupki, odpadki produkcji płytek budowlanych ze sprowadzanych Wisłą z południa brył wapienia, mających posłużyć księciu do wzniesienia okazałej, monumentalnej budowli. Znaczna głębokość wykopu pociętego gęstą siatką wkopów, liczne fundamenty i ogromna masa gruzu sięgającego niekiedy do samego calca, wszystko to razem wpłynęło na zmniejszenie arowego wykopu na jego dnie w głębokości 4—5 m do zaledwie 15 m² liczącej powierzchni, na której można było poddać warstwę kulturową systematycznej eksploatacji. To ograniczenie przestrzeni badawczej na dnie wykopu zadecydowało o zwiększeniu wykopu w parku „za Tumem” o jeszcze jeden ar, ażeby móc lepiej poznać wczesnośredniowieczne podgrodzie plockie.

Na dnie opisywanego wykopu w parku, w gliniastym calcu pod najgłębszą warstwą wczesnośredniowieczną odkryto wbity pionowo żelazny miecz nie związany z układem straty-

graficznym. Oblepiony grubą warstwą rdzy zrośniętej w jedną bryłę z gliniastym środowiskiem, w którym tkwił, miecz ten prześwietlono dwukrotnie promieniami Roentgena²⁵), ażeby poznać jego kształt, co umożliwiło dopiero przeprowadzenie analizy formalno-typologicznej okazu. Robi on wrażenie późnolatańskiego miecza z I wieku przed n. e. o jakgdyby dzwonowato ukształtowanym przejściu od rękojeści do brzeszczota. Zachowany w całej swojej długości jest on bardzo krótki, typowy „brevis gladius” ze źródeł rzymskich. Klinga jego mierzy 30 cm, a rękojeść 8 cm. Późnolatański miecz o charakterze celtyckim może stać w związku z obecnością w niedalekim sąsiedztwie, na Kujawach Celtów²⁵).

Dużym osiągnięciem prac badawczych przeprowadzonych na opisywanym arze w parku było uzyskanie przekroju pionowego przez warstwy osadnicze (ryc. 3) narastające kolejno na tym miejscu od końca X wieku aż po wiek XVI włącznie, kiedy Zygmunt Stary wznosi tutaj w latach 1517—1532²⁶) renesansowy zamek zniszczony w dobie potopu szwedzkiego, a ostatecznie w roku 1704 w czasie bitwy Rosjan ze Szwedami i rozebrany w pierwszej połowie XVIII wieku. Z budulca uzyskanego z rozbiórki murów zamkowych powstanie tu za biskupa Dembowskiego olbrzymi wikariat, którego mury rozbierze ostatecznie po przeszło



Ryc. 3

150 latach architekt Szyller, czerpiąc stąd budulec do wznoszonej przez siebie na początku XX wieku nowej katedry. Od przeszło pół wieku miejsce to stanowi część parku — promenady nad krawędzią stromej skarpy wiślanej. Taka byłaby historia tego miejsca na przestrzeni tysiąca lat (nie uwzględniając pozostawionego tu przed dwoma tysiącami lat miecza późnolatańskiego).

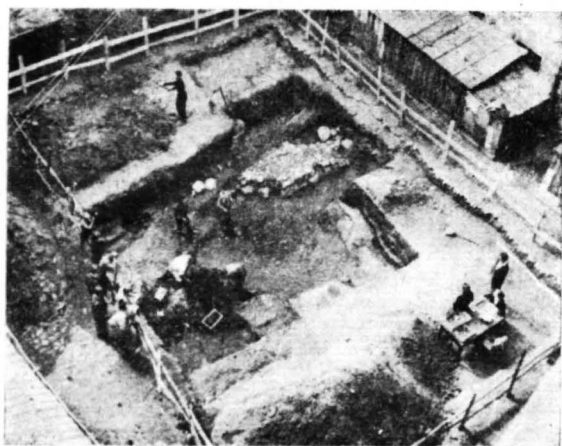
Warstwy średniowieczne w opisywanym wykopie w liczbie czterech ilustrujące wymownie ciągłość osadniczą od wczesnego średniowiecza po dobę renesansu tworzyła żółta glina i czarna ziemia, przewarstwione zbutwiałymi względnie zwęglonymi resztkami podłóg. Warstwa VIII datowana na pierwszą połowę XIV wieku dostarczała oprócz kości zwierzęcych i ceramiki szeregu przedmiotów, jak przęślik drewniany, przęślik gliniany, nóż żelazny, osetka kamienna z otworkiem do zawieszania, sprzączka do pasa, gwoździe i kilkanaście innych przedmiotów żelaznych, oraz typowy dla XIV w. kafel garnkowy²⁷⁾ o kwadratowo ukształtowanym otworze. Typologicznie młodszy kafel garnkowo-miskowy datowany na XIV—XV wiek wystąpił w warstwie młodszej, płycej leżącej, mianowicie VII, której wiek skłonni jesteśmy określać granicami drugiej połowy XIV stulecia. Za ciekawostkę możnaby uznać znalezienie w tej XIV-wiecznej warstwie oprócz łusek rybich potłuczonych jaj kurzych. W warstwie VI z pierwszej połowy XV wieku znaleziono dwie kamienne kule armatnie, strzemię typu wschodniego²⁸⁾, należące najprawdopodobniej do jakiegoś wojownika wojsk Władysława Jagiełły, prowadzącego tędy swe hufce pod Grunwald i obozującego z całym wojskiem pod Płockiem²⁹⁾, dalej nóż, krzesiwo ogniwkowe, 18 żuźli żelaznych, 11 gwoździ, 14 przedmiotów żelaznych, skorupki jaj kurzych, łuski rybie nie licząc kości zwierzęcych i ceramiki. Układ stratygraficzny zamyka górą warstwa V współczesna Kazimierzowi Jagiellończykowi i warstwa IV współczesna budowie renesansowego zamku płockiego za Zygmunta Starego i całej

mu okresowi trwania zabudowań zamkowych do pierwszej połowy XVIII wieku.

Ponieważ celem tegorocznych badań archeologicznych w Płocku było zlokalizowanie wczesnośredniowiecznego grodu, dlatego poszukiwania nasze nie mogły się ograniczyć do wykopaliska w parku „za Tumem”, gdzie stwierdzono obecność podgrodzia z X—XII stulecia, lecz musiały z konieczności objąć również dziedziniec dawnego opactwa benedyktyńskiego, na którym w ubiegłym roku odkryto wczesnośredniowieczny kamienny mur preromański³⁰⁾ należący do jakiejś zagadkowej budowli. Zbadany w ubiegłym roku na odcinku długości 4,0 m mur ten jest zachowany — jak wykazały badania tegoroczne — na odcinku dalszych prawie dwóch metrów w kierunku zachodnim. Stwierdzono nadto, że biegł on pierwotnie po linii prostej na odcinku przekraczającym w tej chwili 13,0 m i że skręcał ku południowi pod kątem prostym, na co wskazuje uchwycony ślad narożnika tej budowli. Byłaby więc to okazała, monumentalna budowla, która jednak — przynajmniej w tej chwili — nie posiada jakiegokolwiek śladu absydy, mimo sugestii wyrażonych w roku ubiegłym. Sugestywny układ kamieni mający zapowiadać obecność absydy jest po prostu rezultatem częściowego zburzenia muru przy przeprowadzaniu przezeń rury wodociągowej i kanalizacyjnej oraz przy zakładaniu na tym miejscu basenu — fontanny. Mur ten na odcinku odkrytym w bieżącym roku zachował się w wysokości 1,0 m. Zagłębiał się w gliniasty calec wprawdzie zaledwie 30—40 cm, fundament jednak jego wykopano ongiś do ok. 1,0 m poniżej ówczesnego poziomu. Wśród drobnych kamieni związanych zaprawą wyrównujących powierzchnię fundamentu odkryto zarówno w części muru zbadanej w ubiegłym jak też i w bieżącym roku kawałki wapienia, którego ślady obróbki odkryto — jak już wspomniałem — na podgrodziu w warstwie XI datowanej na połowę i drugą połowę XI wieku. Dobrze zachowany profil układu wielowarstwowego warstw kulturowych pozwolił



Ryc. 11



Ryc. 12

powiązać moment zakładania fundamentu pod mur preromański z młodszą warstwą wczesnośredniowieczną, mianowicie z warstwą kulturową III.

Na dziedzińcu opactwa wyróżniono w tej chwili dwie osadnicze warstwy wczesnośredniowieczne, młodszą III o miąższości 40—60 cm, poprzewarstwowaną warstewkami piasku, gliny i spalenizny na kilka poziomów, oraz starszą IV szarego mułu o miąższości kilkunastu centymetrów, gdzieś intensywnie czarną, przesyconą spalenizną. Warstwy kulturowe są poprzecinane licznymi wkopkami grobowymi (w gruzie zalegającym podwórze znaleziono resztki kilku szkieletów ludzkich) i budowlanymi głębokimi 1,0 m, 2,0 m, a nawet i ponad 2,0 m, które występują tak gęsto, że na powierzchni ok. 150 m² przekopanych, ocalałe skrawki warstwy kulturowej wystąpiły w łącznej powierzchni liczącej zaledwie około 50 m². Zatem wkopy na dziedzińcu opactwa zniszczyły ok. 70% wczesnośredniowiecznej warstwy kulturowej. Mimo tego jednak udało się w tej trudnej sytuacji badawczej poczynić szereg interesujących obserwacji.

Młodsza warstwa na dziedzińcu opactwa dostarczyła oprócz skorup naczyń glinianych i kości zwierzęcych szeregu zabytków jak ozdobne grzebienie rogowe, klucz żelazny, szydło rogowe, 2 noże żelazne, żelazna obręcz wiadra i cztery inne przedmioty żelazne. Odkryta w tej warstwie kulturowej duża ilość zarówno łupanych płytek granitowych nawet z zaprawą murarską jak i odłupków wapienia, a zwłaszcza zachowane in situ gniazdo odłupków z mnóstwem drobnych okrzesków wapienia zaznaczające się na profilu w postaci soczewki i związane niewątpliwie z placem budowlanym przy budowie kamiennego budynku preromańskiego pozwalają synchronizować czas warstwy III na opactwie z okresem czasu, w którym istniała na podgrodzium warstwa XI o podobnej zawartości datowana na połowę i drugą połowę XI wieku. Obserwacja ta pozwala również odtworzyć wygląd ścian owej budowli, zbliżony do faktury ściany rotundy wawelskiej z płytek wapienia. Dalszym potwierdzeniem istniejącego związku między budową preromańskiej budowli i warstwą III jest zaobserwowany w niej ślad nasypu, towarzyszącego wszędzie odkrytemu mrowi wyklinowującego się i zanikającego w miarę oddalania się od muru. Objętość tego nasypu odpowiada dokładnie pojemności rowu fundamentowego. Nasyp ten powstał niewątpliwie z ziemi wydobytej przy kopaniu fundamentów budowli zagłębionych prawie 1,0 m w ziemi, jak to wykazuje powiązany z ruiną budowli profil stratygrafii.

Na spągu opisywanej młodszej warstwy osadniczej (warstwa III) na dziedzińcu odkryto połówkę monety srebrnej, trudnej do zidentyfikowania ze względu na zły stan zachowania, datowanej w oparciu o stratyografię na połowę

XI wieku. Znalezisko to wiąże się z wykopaniem na podgrodzium na stropie starszej warstwy XII odważnika ołowianego do ważenia srebra, ilustrującego system odważania wielopostaciowego kruszcu, celem przystosowania go każdorazowo do pełnienia funkcji środka obiegu, wyprzedzający okres wprowadzenia do obiegu monet. Po okresie rozkwitu handlu zewnętrznego, dalekosiężnego, który może w skromnej skali obrazować odkryty przez nas na dziedzińcu opactwa w złożu kulturowym z X/XI w. przesyłek z różowawego łupku wołyńskiego importowany z Rusi Kijowskiej, następuje około połowy XI wieku moment osłabienia znaczenia handlu zewnętrznego przy równoczesnym wydatnym wzroście roli upieniężnianych kruszcowo rynków lokalnych z pojawiającymi się na nich monetami³¹⁾.

Wymieniony wyżej przesyłek z Rusi Kijowskiej, którego wydatowana stratygrafia harmonizuje z przyjętą chronologią tych okazów³²⁾ pochodzi z warstwy IV na opactwie, która dostarczyła oprócz materiału osteologicznego i ichtiologicznego następujących przedmiotów jak klucz żelazny³³⁾ kosztowny paciorek kolii — naszyjnika o wysokiej³⁴⁾ cenie i kontrastująca z nim uboga namiastka paciorka z kręgu rybiego, 2 szydła kościane, 3 noże żelazne 2 inne przedmioty żelazne, oraz 4 żuzle. Na szczególną uwagę zasługuje bryła żuzła, której kształt powstały wskutek odcisnięcia wnętrza naczynia glinianego, wskazuje na proces wysięku żelaza z rudy systemem naczyńowym. Wśród mnóstwa kołków i dołów po słupach towarzyszących paleniskom kamiennym nieckowato zagłębionym w calcu i będących jedynymi pozostałościami domostw zabudowy domniemanego wnętrza grodowego z przełomu X/XI wieku należy wymienić zespół kilku ustawionych w krąg kołków, resztek najprawdopodobniej kojca dla kur przy domostwie.

Stojąca w narożniku dziedzińca dawnego opactwa Wieża Zegarowa dostarczyła również interesujących rewelacji. Inż. Antoni Kaśinowski zwrócił już swego czasu uwagę na obecność w dolnej partii wieży ciosów romańskich, wyrażając równocześnie sugestię, że mogą one tworzyć część stojącej tu budowli romańskiej. Idąc za radą prof. dr Bohdana Guerquina, udzieloną w czasie jego autopsji badanego terenu, podaliśmy analizie próbki zaprawy wydobytej ze spoin między owymi ciosami granitowymi, ażeby sprawdzić czy ciosy te tworzą oryginalną ścianę romańską, czy też, pochodząc ze zburzonej starszej budowli, wystąpiły na wtórnym złożu użyte w dobie gotyku do budowy dolnych partii wieży. Analizy dokonała doc. dr Hanna Jędrzejewska z Warszawy wykazując, że zaprawa nasza zawierająca 65,2 i 67,5% piasku należy do grupy typowych zapraw romańskich³⁵⁾, co wyklucza ewentualność wtórnego użycia budulca romańskiego dopiero w XIV wieku do budowy wieży gotyckiej i dowodzi

oryginalności i autentyczności odkrytych murów budowli romańskiej.

Głównym zadaniem i celem tegorocznych badań jest — jak to już podkreślono — próba umiejscowienia grodu — rezydencji książęcej. Wydaje się być rzeczą słuszną, że poszukiwania tego obiektu skoncentrowano na Wzgórzu Tumskim. Dotychczasowe badania wykazały wprawdzie, że na znacznej przestrzeni Wzgórza Tumskiego przy katedrze rozprzestrzeniło się podgrodzie. Musiało ono jednak przylegać do samego grodu sąsiadując z nim bezpośrednio. Jest bowiem nie do pomyślenia, by podgrodzie dominowało nad grodem będącym siedzibą feudała, izolującego się umocnieniem obronnym w postaci wału od eksploatowanej przez siebie feudalnie zależnej ludności. Skoro więc położenie wczesnośredniowiecznego podgrodzia płockiego było tak korzystne pod względem naturalnej obronności miejsca panującego nad otoczeniem, to conajmniej podobne, o ile nie lepsze usytuowanie winno cechować położenie grodu książęcego. Prace wykopaliskowe wykazały obecność na wyrównanym mniej więcej szczycie Wzgórza Tumskiego zajętego przez podgrodzie niewielkiego wypiętrzenia w postaci kulminacji wzniesionej 4,0 m nad otoczeniem. Tej właśnie kulminacji terenu, występującej na terenie dawnego opactwa benedyktyńskiego, towarzyszy grobla domniemanego rozsypiska wałowego opasując ją do pewnego stopnia i zamieniając w pewnego rodzaju kotlinkę.

Na terenie ogrodu biskupiego tuż przy murze dzielącym ogród od dziedzica opactwa odkryto w czasie tegorocznych prac wykopaliskowych w sąsiedztwie Wieży Zegarowej wczesnośredniowieczny wał obronny zbudowany z warstw drewna przekładanych piaskiem i gliną. Grobla rozsypiska wałowego góruje dziś jeszcze nad otoczeniem prawie 3,0 m.

Drugim śladem grobli rozsypiska wałowego byłoby intrygujące przejście z dziedzica dawnego opactwa przez budynek na drugie tylne podwórze przy Wieży Szlacheckiej, przejście wznoszące się jakgdyby po wewnętrznej skarpie wałowej na wysokość ok. 3,0 m i opadające znowu po zewnętrznej skarpie wału.

Trzecim śladem domniemanego wału byłaby ewentualnie wzmianka o obniżeniu na początku XX wieku ulicy prowadzącej do kościoła katedralnego³⁶⁾ z okazji jego przebudowy. Ulcy tej towarzyszył głęboki rów biegnący wzdłuż niej po zewnętrznej stronie.³⁷⁾

Jeśli w rozważaniach naszych uwzględnimy nadto opisane już wyżej dwie okazałe, reprezentacyjne, monumentalne budowle, które znajdują się dokładnie w obrębie pierścienia wału obronnego, to wszystkie te przesłanki w sumie doprowadzą do bliskiej chyba prawdy konkluzji o obecności na tym miejscu grodu książęcego.

Powstaje pytanie do kogo należały obydwie monumentalne budowle, które już z racji swego położenia na terenie samego grodu książęcego

mogą uchodzić za pałace, wzniesione w rezydencji książęcej w różnym czasie, a więc nie-współczesne sobie. Na niepowodzenie bowiem — jak sądzić — skazana jest interesująca próba wiązania odkrytych resztek preromańskiej budowli z opactwem benedyktyńskim. O istnieniu bowiem na tym miejscu, to jest na terenie domniemanego grodu zabudowań opactwa benedyktyńskiego, dowiadujemy się dopiero z protokołu sesji kapituły katedralnej z dnia 9 września 1538 roku.³⁸⁾ Jest to data stanowczo zbyt późna — jak niewątpliwie każdy obiektywnie przyzna, by wzmianka ta upoważniła do twierdzenia, że opactwo znajdowało się w obrębie grodu już w okresie wczesnośredniowiecznym, a więc pół tysiąca lat wcześniej. Co więcej nawet owa znana wzmianka o klasztorze benedyktyńskim i należącym doń kościele św. Wojciecha jakoby de castro plocensi³⁹⁾, pochodząca z roku 1303, nie może bynajmniej dowodzić usytuowania opactwa na terenie wczesnośredniowiecznego grodu książęcego z X — XII w., gdyż w roku 1303 teren zamku obejmował cały obszar Wzgórza Tumskiego opasany na przełomie XIII i XIV wieku najdawniejszym ceglany murem obronnym, którego fragment odkryły badania tegoroczne. Zatem określenie de castro plocensi byłoby również i wtedy słuszne, gdyby opactwo znajdowało się na drugim końcu wzgórza, czy na jakimkolwiek innym jego miejscu, gdyż każde miejsce na Wzgórzu Tumskim zasługiwało w roku 1303 na określenie de castro plocensi. Zatem argument ten nie może mieć żadnej siły dowodowej w naszych rozważaniach. Szalę dyskusji na niekorzyść domysłu, dopatrującego się w odkrytym na dziedzicu murze preromańskim pozostałości zabudowań opactwa z XI wieku, przechyla wiadomość o tym, że teren pod budowę w roku 1538 klasztoru benedyktyńskiego podarował dopiero wtedy właśnie król⁴⁰⁾, a więc wcześniej klasztor na tym miejscu, na którym dziś stoi nie mógł się znajdować, skoro znalazł się tam dopiero w XVI wieku z darowizny królewskiej. Należy nadto jeszcze dodać, że skoro St. Arnold widzi w opactwie benedyktyńskim św. Wojciecha założonym prawdopodobnie przez mnichów trze-szeńskich, którzy w czasie rewolucji w roku 1038 uciekli na nieobjęte reakcją pogańską Mazowsze i osiedlili się w Płocku, zaczątek biskupstwa płockiego powstałego za Bolesława Śmiałego ok. roku 1075, pierwotne prezbiterium biskupie⁴¹⁾, to mielibyśmy w tym ewentualnie wskazówkę, gdzie należy szukać klasztoru. Można przypuszczać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa stał on tam, gdzie kilkadziesiąt lat później zaczęto budować katedrę konsekrowaną w roku 1144. Tym bardziej, że budowa katedry wiąże się z osobliwym exodusem benedyktynów z Płocka do Mogilna wskutek reformy biskupa Aleksandra. Klaszorny bowiem kościół św. Wojciecha pełnić miał przed powstaniem katedry funkcję kościoła biskupiego⁴²⁾

w którym pochowano w roku 1102 Władysława Hermana.

Odkryta na dziedzińcu opactwa warstwa wczesnośredniowieczna, warstwa osadnicza wnętrza grodowego jest według wszelkiego prawdopodobieństwa współczesna warstwie XI na podgrodziu, datowanej na drugie ćwierćwiecze i drugą połowę XI stulecia. Jeśli chodzi o moment budowy budowli preromańskiej powiązanej z tą warstwą kulturową, to przypada on na czas, kiedy warstwa ta zdołała już nieco narosnąć. Byłby to więc okres czasu bliższy połowie XI wieku, a więc czasy Masława ambitnego księcia mazowieckiego, pretendującego po śmierci Mieszka II do rządów nad całym państwem. Ów ambitny wielmoża mazowiecki natrząsnął się na wspaniałe rezydencje monarsze i poznał splendor i okazałość dworu królewskiego już jako dygnitarz piastujący urząd dworski na dworze Mieszka II. Z chwilą kiedy został samodzielnym władcą Mazowsza wytyczał zapewne siły, by zalegalizować uzurpowaną przez siebie godność władcy. Pożądanego majestatu mogła mu udzielić również monumentalna budowa pałacowa wzniesiona w rezydencji książęcej na wzór wielkopolskich pałaców piastowskich, które poznał jako dygnitarz dworu Mieszka. Te względy, jak i analiza układu strygraficznego nie wykluczają dopatrywania się w szczątkach płockiej budowli preromańskiej ewentualnie pałacu Masława, w którym mógł rezydować, aż do swej kłeski, jaką poniósł w roku 1047 z ręki Kazimierza Odnowiciela i Jarosława. Prawdopodobieństwo tego domysłu zdaje się wspierać przyjęty pogląd⁴³⁾, jakoby Masław rościł sobie pretensje do rządów nad całym państwem. Przeszkodą w zrealizowaniu tych ambitnych planów miała być rewolucja, która wybuchła po wygnaniu Kazimierza Mnicha i ograniczyła władzę Masława tylko do nieobjętego powstaniem Mazowsza. Pewien separatyzm plemienny, odrębność Mazowsza, która ułatwiła tu Masławowi w jego akcji decentralistycznej, utrwalenie rządów, odzwierciedlała jego dawną samodzielność. Włączone do ponadplemiennego państwa polskiego już w czasach przedmieszkowych utraciło w pierwszej połowie X wieku, a może już znacznie wcześniej⁴⁴⁾, w czasach przedpiastowskich niezawisłość. W milleniowym programie badawczym płockiej ekspedycji wykopaliskowej dużo uwagi poświęca się temu okresowi, kiedy Mazowsze było jeszcze samodzielnym, plemiennym organizmem państwowym o dużym potencjale politycznym⁴⁵⁾.

Z kroniki Anonima tzw. Galla (księga II, rozdział 8) wiemy, że młodszy syn Kazimierza Mnicha Odnowiciela Władysław Herman „zawsze najchętniej przemieszkował na swym Mazowszu”⁴⁶⁾, a więc w swej płockiej rezydencji, Mieszkał tu ze swymi żonami przywykłymi do przepychu i zbytku dworu królewskiego, a nawet cesarskiego, które umiały niewątpliwie prze-

kształcić swą płocką siedzibę w okazałą i reprezentacyjną rezydencję monarszą. Były to: druga żona, królowa czeska, Judith regina Poloniae, matka Bolesława Krzywoustego zmarła po jego urodzeniu w roku 1086 i trzecia żona królowa węgierska Judyta Maria, wdowa po Salomonie węgierskim, córka cesarza Henryka III i siostra cesarza Henryka IV⁴⁷⁾. Tu wreszcie mieszka najwyższy dojstojnik państwa, comes palatinus Sieciech, którego istotną funkcją była administracja dworu książęcego zwłaszcza skarbowa, oraz dowództwo w zastępstwie księcia całą siłą zbrojną państwa.⁴⁸⁾ Wszechwładny i ambitny dostojnik czekający na śmierć Władysława Hermana, knując tajemnie razem z książeczą małżonką cesarzówną Judytą Marią, którą zamierzał w przyszłości poślubić⁴⁹⁾ przeciwko prawowitym następcom księcia i mający nadzieję zdobycia tronu książęcego, mógł mieć wszelkie dane być budowniczym i twórcą drugiego okazalszego palatium, którego ślady odnajdujemy w najniższej części płockiej Wieży Zegarowej. Palatium to ilustrowało namacalnie tronowe aspiracje palatyna Sieciecha.

Obydwa pałace książęce były areną, na której rozgrywała się w dobie początków państwa polskiego wydarzenia polityczne w skali ogólnopaństwowej. Związane są więc ściśle, podobnie jak i sam gród książęcy opasany wałem obronnym, z problematyką genezy państwa polskiego i jako obiekty o charakterze milleniowym zasługują w pełni na udostępnienie szerokim masom społeczeństwa. Palatium objęte murami wieży zegarowej powinno udostępnić rzeszom zwiedzających Płock turystów swoje monumentalne wnętrza, w którym moglibyśmy już dziś urządzić wystawę archeologiczną, obrazującą zagadnienie tysiąclecia istnienia państwa polskiego. Drugi starszy pałac w zachowanym skromnym fragmencie nadawałby się jako obiekt murowany, znajdujący się pod gołym niebem, do ekspozycji typu skansenowskiego, zabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi szklanym pawilonikiem o estetycznej sylwetce. Gdyby dla kompletu odbudować jeszcze na miejscu rozkopywanego właśnie teraz rozsypana wałowego wał obronny rekonstruując jego pierwotny wygląd sprzed tysiąca lat, to powstałby w ten sposób na terenie dawnego wirydarza opactwa kompleks obiektów zabytkowej architektury wczesnośredniowiecznej o niezwykle sugestywnym ładunku emocjonalnym szczególnie aktualnym w obliczu przygotowań do obchodów wielkiego jubileuszu Tysiąclecia. W ten sposób turystyczno-krajoznawcza atrakcyjność obfitującego w zabytki dawnej architektury Płocka wzrosłaby znacznie, przyciągając jeszcze większe rzesze turystów.

Zlokalizowany przez nas — jak nam się wydaje — w bieżącym sezonie wykopaliskowym wczesnośredniowieczny gród o charakterze stołecznym, jako mniej, lub więcej stała rezydencja panującego władcy w skali ogólnopań-

stwowej, w której to siedzibie monarszej ogniskowało się ówczesne życie polityczne kraju, gdzie dojrzewały decyzje i skąd wychodziły dyspozycje dotyczące organizacji zarówno aparatu państwowego, jak i całokształtu spraw społeczno-ekonomicznych w skali ogólnopolskiej, jest obiektem w całym tego słowa znaczeniu milenium. Zasługuje więc w pełni wobec aranżowanych z wielkim rozmachem przygotowań do zbliżającego się jubileuszu tysiąclecia państwa polskiego na gruntowne, naukowe zbadanie, pieczołowite zabezpieczenie i udostępnienie społeczeństwu, w postaci ekspozycji typu skansenowskiego, by mógł niezwłocznie pełnić w obliczu nadchodzącej wielkiej rocznicy Tysiąclecia właściwą funkcję społeczną.

Do najliczniejszych znalezisk na omawianym okieckie należy ceramika, reprezentowana tu przez tysiące skorup rozbitych naczyń glinianych. Znaczną część tegorocznego plonu zabytków odnośnie ceramiki opracowała już mgr Z. Szafrńska. Poniżej referuję w skrócie wyniki jej badań nad ceramiką plocką.

W warstwach najstarszych datowanych na X/XI i XI wiek znajdują się skorupy naczyń lepionych na kole (ryc. 9). Analiza tych skorup wykazała, że naczynia, od których pochodzą, zostały wykonane z masy ceramicznej z drobnoziarnistą i średnioziarnistą domieszką. Naczynia te były wykonane techniką wałeczkową, o czym mówią ślady zlepiania wałków, zauważone w przekrojach skorup i ślady ugniatania na które nawarstwiają się ślady gładzenia. Naczynia te były wykonane na mniej lub więcej wykorzystanym kole, o czym świadczą ślady obtaczania znajdujące się tylko przy krawędzi naczyń, na jego większej części, lub pokrywające całą ściankę i dno naczynia. Liczne skorupy pokryte są ornamentem wykonanym patykiem w postaci poziomych, prostych linii, uzupełnianych niekiedy linią falistą. Do wyjątków należą skorupy pokryte ornamentem wykonanym kilkuzębny narzędnikiem.

Wśród omawianych skorup zdecydowanie przeważają fragmenty naczyń całkowicie obtaczanych.

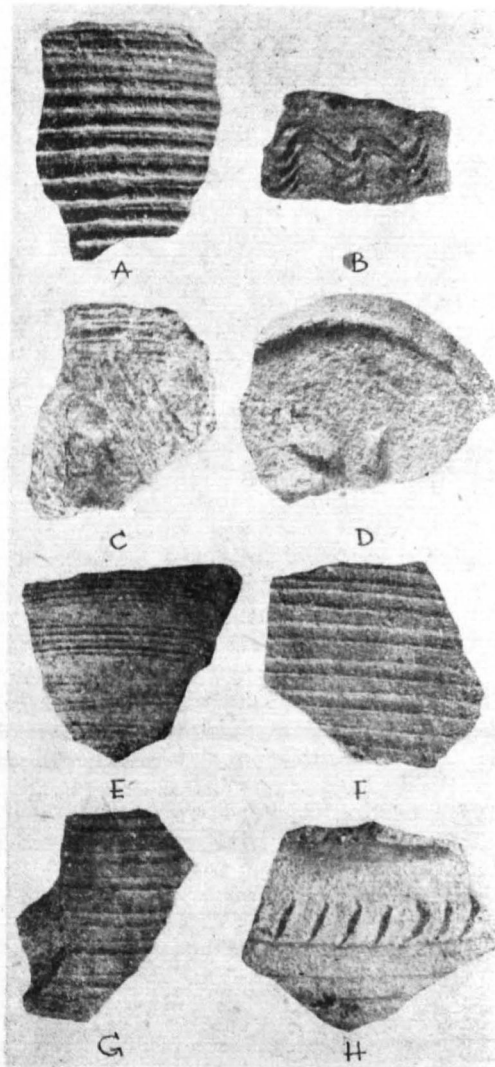
Omawiane naczynia miały brzegi mniej lub więcej wygięte, czasem zaopatrzone w rowek do nałożenia pokrywy. Tylko kilka skorup jest fragmentami cylindrycznej szyjki naczynia.

Dna naczyń są przeważnie lekko wklęsłe z pierścieniowato wystającym brzegiem, rzadziej płaskie. Na niektórych płaskich dnach znajdują się wklęsłe i wypukłe odciski osi koła. W jednym wypadku wypukły odcisk osi koła znajduje się na wklęsłym dnie naczynia ze śladami obtaczania. Na innych wklęsłych dnach, także ze śladami obtaczania znajdują się wypukłe znaki, których celem było znakowanie produkowanych wytworów.

Obok skorup naczyń lepionych na kole znajdują się także skorupy naczyń, co do których nie można stwierdzić, czy pochodzą od naczyń lepionych na kole, czy bez koła. Skorupy te są fragmentami środkowych części prymitywnie wykonanych naczyń. Dlatego trudno stwierdzić, czy były lepiene bez użycia koła, czy też na słabo wykorzystanym kole, to znaczy obtaczane tylko przy krawędzi. Jednakże niezwykle prymitywny sposób wykonania przynajmniej niektórych z nich (gruboziarnista domieszka, gruba ścianka, powierzchnia nie wygładzona z odciskami palców), pozwala przypuszczać, że skorupy te są fragmentami naczyń lepionych bez użycia koła garncarskiego.

Skorupy naczyń lepionych bez użycia koła wskazywałyby na istnienie przemysłu domowego kobiet.

Skorupy naczyń lepionych na kole mówią o istnieniu rzemiosła garncarskiego mężczyzn, przy czym możemy wyróżnić garncarzy mniej wykwalifikowanych, którzy nie mieli jeszcze dobrze opanowanego koła, jak tego dowodzą ślady obtaczania znajdujące się tylko przy krawędzi naczyń, i którzy nie mieli jeszcze dobrze skonstruowanego koła, jak tego dowodzą odciski



Ryc. 9

ski osi koła na dnach naczyń. Odcisk osi koła, znajdujący się na wklęsłym dnie, mówi o nieudanej próbie reperacji koła, a ślady obtaczania na tym dnie, mówią o możliwościach psucia się koła nawet u dobrych garncarzy.

Warto przypomnieć tu jeszcze raz to, na co zwracano uwagę przy analizie ceramiki z Biskupina⁵⁰). Ogólnie w literaturze przedmiotu przyjmowano, że odciski osi koła znajdują się tylko na dnach naczyń obtaczanych tylko na krawędzi. Stwierdzenie odcisków osi na wklęsłych dnach naczyń całkowicie obtaczanych w Biskupinie, jak również ostatnio w Płocku, przeczy temu twierdzeniu i równocześnie mówi o używaniu niejednokrotnie nawet przy całkowitym obtaczaniu naczyń, więc przez doskonałych garncarzy, najprymitywniejszego koła, jakie na ziemiach polskich w okresie wczesnośredniowiecznym było używane, to znaczy koła jednotarczowego na osi nieruchomej. Koło to bowiem było skonstruowane w taki sposób, że os jego łatwo mogła przewiercić tarczę nawet wtedy, jak we wspomnianych wypadkach w Płocku i w Biskupinie, gdy na tarczy przymocowany był grzybek pogrubiający tarczę w miejscu, w którym pod spodem znajdowała się os koła.

Obok garncarzy mniej wykwalifikowanych na omawianym obiekcie pracowali garncarze o doskonałych kwalifikacjach. Świadczą o tym naczynia o cienkich ściankach, z drobnoziarnistą domieszką, ze śladami obtaczania widocznymi na całej powierzchni ścianki i dna. Na niektórych z tych den, jak już wyżej wspomniano, znajdują się wypukłe znaki jak krzyż, krzyż w kwadracie, trykwetr, krzyż z podkreślonymi ramionami w kole znalezione w warstwie datowanej na X/XI wiek i znak w postaci poczwórnego węzła znaleziony w warstwie datowanej na XI wiek.

Analiza materiału ceramicznego z grodu płockiego ujawniła podobnie jak i na innych badanych wczesnośredniowiecznych obiektach, dużą ilość den naczyń nie znaczących obok niewielkiej ilości den naczyń zaopatrzonych w znaki. Zaobserwowanie tego zjawiska pozwoliło wyciągnąć ciekawe wnioski odnośnie funkcji, jaką mogły pełnić znaki na dnach naczyń.

Stosunki zależności, jakie kształtowały się w ramach rozwijającego się feudalizmu, opierały się przede wszystkim na wycisku ekonomicznym producentów przez poszczególnych feudałów. Garncarze, podobnie jak i inni rzemieślnicy byli ludnością feudalnie zależną, zobowiązaną conajmniej do składania wyznaczonych przez pana feudalnego danin. Można więc przypuszczać, referując w skrócie najnowsze badania nad tym zagadnieniem, że właśnie ta mniejsza część naczyń znaczących, była produkowana w celu wywiązania się z nałożonej daniny. Znaki na dnach naczyń, były tam umieszczone na życzenie zwierzchności feudalnej, ażeby każdej chwili istniała możliwość skontrolowania

złożonych w daninie wytworów⁵¹). Znakowanie naczyń zapobiegało niewątpliwie złożeniu w daninie naczyń gorszej jakości. Potwierdzają to także naczynia znalezione w Płocku, z których wszystkie zaopatrzone w znaki są doskonałej produkcji. Znaki na dnach znalezione w warstwie datowanej na X/XI wiek w postaci krzyża, krzyża wpisanego w kwadrat i trykwetru były najprawdopodobniej znakami garncarzy. Natomiast znalezione w tej samej warstwie znak w postaci krzyża z podkreślonymi ramionami w kole dostarcza materiału do innych ciekawych wniosków. Jest to znak, który pod względem formy pokrywa się ze znakiem, jaki znajduje się na monetach Bolesława Chrobrego. Zastanawiająca jest obecność takiego samego znaku na dnie naczynia produkowanego przez rzemieślnika i na monecie księżęcej. Można przypuszczać, że garncarz znaczący swe naczynia znakiem w postaci krzyża z podkreślonymi ramionami w kole, był w tak silnym stopniu feudalnie zależny od księcia, że swoje narzędzia pracy, więc koło i tym samym wykonywane przedmioty, a więc naczynia, musiał znaczyć znakiem księcia, do którego należał. Opisywany znak pozwalał kontrolować wydajność pracy, lecz przede wszystkim określał stosunek wielkiej zależności tego garncarza od księcia. Fakt ten zaobserwowany w materiale płockim nie jest odosobniony. Znaki na naczyniach podobne do znaków na monetach, znaleziono np. w Gnieźnie, Gieczu, pow. Środa, w Komornikach, pow. Poznań⁵²). A zagadnienie różnego stopnia zależności feudalnej rzemieślników, w tym, także garncarzy, opracowano bardzo szczegółowo, także przy pomocy analizy znaków odkrytych na różnych wytworach na terenie Rusi⁵³).

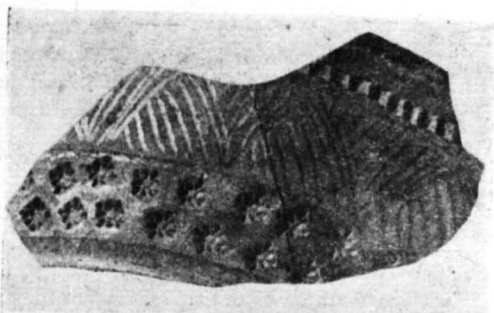
Znakiem garncarza był prawdopodobnie także znak w postaci plecionki przedstawiającej poczwórny węzeł, znaleziony w warstwie młodszej datowanej na XI wiek. Motyw poczwórnego węzła występuje często w iluminowanych manuskryptach mnichów iroszkockich, którzy w akcji misyjnej docierają w okresie wczesnośredniowiecznym także do ziem polskich. Znak poczwórnego węzła znajdujący się na dnie naczynia, przypomina także analogiczny splot znany w architekturze romańskiej jako wystrój na głowicach kolumn datowanych na połowę XI wieku⁵⁴). Można przypuszczać, że wzorem i artystyczną w pewnym sensie podniętą dla garncarza, wycinającego znak poczwórnego węzła na tarczy koła, były właśnie podobne dekoracje rzeźbiarskie zdobiące monumentalne budowle wzniesione na miejscu. Wykryte poprzez opisany znak garncarski bodźce artystyczne, których udzielała oglądana przez miejscowych rzemieślników architektura romańska, świadczą pośrednio o istnieniu w obrębie wczesnośredniowiecznego grodu monumentalnych budowli, których obecność potwierdziły zresztą badania archeologiczne. Znak ten jest dla nas

ważnym źródłem informującym o bogactwie i jakości ozdób miejscowych pałaców.

Stwierdzenie obecności wysoko wykwalifikowanych rzemieślników mówi o zainteresowaniu się pana feudalnego produkcją także garncarzy. Zapewniając sobie zysk z istnienia również tego rzemiosła, góra feudalna sprzyjała niewątpliwie odrywaniu się coraz więcej garncarzy od pracy na roli na rzecz doskonalenia techniki lepienia i tym samym masowej produkcji powszechnie potrzebnych wytworów.

W analizowanym materiale z warstw datowanych na X/XI i XI wiek, stwierdzono zasadniczo naczynia przeznaczone do gospodarskich potrzeb. Tylko na powierzchni dwóch skorup znajduje się smolisty osad. Najprawdopodobniej więc naczynia te były narzędziami pracy w produkcji wytapiania dziegciu z kory brzoźowej. W jednym wreszcie dużym fragmencie dolnej części naczynia, znaleziono żużel żelazny o kształcie, będącym odcisniętym negatywem wnętrza tej właśnie dolnej części naczynia. Mamy więc tu niewątpliwie ślad wytapiania żelaza w naczyniach.

Niewielką ilość skorup w warstwach z X/XI i XI wieku reprezentują, jak już wspomniano wyżej, naczynia prymitywniejsze, być może wykonane nawet bez użycia koła. Fakt ten zdaje się być zupełnie zrozumiałym. W grodzie, który był najpierw t. zw. „stacją” Bolesława Chrobrego, potem siedzibą książąt mazowieckich, życie gospodarcze musiało być zorganizowane na wysokim poziomie. Stąd więc w badanych warstwach znaleziono przede wszystkim skorupy naczyń rzemieślników — garncarzy wysoko wykwalifikowanych. Niemniej jednak obecność, niewielkiej wprawdzie ilości naczyń prymitywnych nasuwa przypuszczenie, że w płockim, rozległym kompleksie osadniczym mieszkała także ludność uboga, uciskana przez feudała, która nie mogła w wystarczającej ilości zaopatrzyć się w naczynia produkowane przez rzemieślnika garncarza.



Ryc. 10

Ceramika znaleziona na podgrodziu w warstwach datowanych na X/XI i XI wiek i we współczesnych im warstwach we wnętrzu grodu jest zupełnie podobna. Po szczegółowej analizie całego materiału będzie można niewątpliwie stwierdzić, jaki jest dokładnie stosunek naczyń prymitywniejszych do naczyń całkowicie

obtaczanych. Należy spodziewać się, że prymitywniejszych naczyń będzie więcej na podgrodziu niż we wnętrzu grodu, gdzie mogły się dostać jedynie przypadkowo. W tej chwili można tylko stwierdzić, że odkryte dotąd dna naczyń ze znakami w obu warstwach, z wyjątkiem jednego w warstwie datowanej na XI wiek, wszystkie znaleziono w grodzie, gdzie zostały, jak się przypuszcza, złożone księciu w daninie.

W warstwach datowanych na XII wiek znajdują się wyłącznie skorupy naczyń całkowicie obtaczanych (ryc. 9). Są to fragmenty naczyń, kóre zostały wykonane z masy ceramicznej z drobnoziarnistą domieszką, najprawdopodobniej także techniką ugniatania wałeczkową, często pokryte ornamentem wykonanym pacykiem w postaci poziomych, prostych linii uzupełnianych niekiedy linią falistą. Brzegi tych naczyń są silnie wygięte, często bogato profilowane, dna lekko wklęsłe z pierścieniowato wystającymi brzegami.

Brak skorup naczyń prymitywniejszych mówi o istnieniu garncarzy wyłącznie o wysokich kwalifikacjach o upowszechnianiu się produkcji naczyń na kole i tym samym o zaistnieniu możliwości nabywania doskonałych naczyń przez wszystkich mieszkańców.

W warstwach młodszych, średniowiecznych znaleziono przede wszystkim skorupy naczyń toczonych. Są to w zdecydowanie przeważającej części skorupy naczyń czernionych, lśniących. Naczynia te toczono na dwutarczowym, nożnym kole garncarskim z masy ceramicznej o wysokiej plastyczności. Po wykonaniu, naczynia te były specjalnie wygładzane na całej powierzchni, lub wygładzany był tylko wzór, który miał je zdobić, a po wypaleniu odymiane. Stąd ich czarna i lśniąca w miejscach wygładzenia powierzchnia. Odymianie nie tylko zdobiło naczynia, ale sprawiało także, że ścianka ich stawała się bardziej ściśła i nie przepuszczalna. Przez odymianie więc zwiększały się możliwości użytkowania tych naczyń⁵⁵). Oprócz czernienia i wyblyszczania wzorów, omawiane naczynia zdobione były ornamentem wykonanym stempelkiem w postaci np. krzyżyków czy rozetek, lub radełkiem, małym cylindrem z wyciętym na nim negatywem ornamentu, obracającym się na przyrządzie podobnym do krawieckiego radełka. Ornament wykonany tym radełkiem, to przeważnie rzędy pionowe ustawicznych prostokątów, lub romboidalne wycięcia.

Skorupy naczyń toczonych (ryc. 10) znalezione w warstwach młodszych są fragmentami naczyń przeznaczonych do gospodarskich potrzeb. Są to garnki z kulistym brzuścem, przysadziste lub bardziej smukłe, z rowkami przy krawędzi do nałożenia pokrywy. Obok nich znaleziono także dużo ułamków dzbanów z taśmowym uchem i dziobkiem, służących więc do przechowywania płynów, jak również ułamki pokryw glinianych w kształcie odwróconego szerokiego pucharka, czasem ze spłaszczoną podstawą uchwyty.

Wspomniany wyżej znak garncarski na dnie naczyń identyczny ze znakiem występującym na monetach Bolesława Chrobrego wskazuje — jak już podkreślano — na znaczną zależność feudalną od księcia, nawet na stosunek quasi niewolniczy. Być może chodzi tu o niewolnika książęcego w jego wielkiej włości ziemskiej. Można by bowiem ewentualnie przypuszczać, że gród płocki na przełomie X/XI wieku był grodem Bolesława Chrobrego, tworząc razem z podgrodziami dworski kompleks osadniczy pełniący funkcję tzw. „stacji”. Pragnę tu przypomnieć interesującą wypowiedź Anonima tzw. Galla (Kronika polska I, 12) o Chrobrym, że „wszędzie miał swoje miejsca postoju i służby dla siebie ściśle określone, i chętnie nie jak Numida w namiotach, lub na polach, lecz w miastach przemieszczał się najczęściej i w grodach. A ilekroć stację swą przenosił z jednego miasta do drugiego, to rozpuściwszy na pograniczu jednych włodarzy i rządców, zastępował ich innymi”⁵⁶). R. Grodecki tłumacz kroniki, tak komentuje te słowa: „stacje były to dwory ze zorganizowaną odpowiednio ludnością służebną (kucharzy, piekarzy, piwowarów, bartników, rybaków itp.), która swą produkcją gospodarczą i swą osobistą pracą służyła celom dworu książęcego służąc księciu i jego drużynie w przejeździe i podczas postoju”⁵⁷). Być może, że płocki grodowy zespół w X/XI wieku był właśnie taką stacją Bolesława Chrobrego.

Zastanawiał w związku z uznaniem najgłębszej warstwy kulturowej za osiedle z czasów Bolesława Chrobrego, brak starszych śladów osadniczych, któreby mogły ze względu na korzystne położenie obronnego wzgórza nad Wisłą nawarstwiać się kolejno na siebie przez długie pokolenia. Pewnej odpowiedzi w tej sprawie zdają się dostarczać badania dosłownie ostatnich godzin, nie zakończone jeszcze. Otóż na dziedzińcu dawnego opactwa odkryto fragment starszej warstwy kulturowej, a w niej zespół kulturowych znalezisk wskazujący na to, że w czasach wyprzedzających bezpośrednio panowanie Bolesława Chrobrego Wzgórze Tumskie było miejscem kultu pogańskiego odizolowanym od siedzib ludzkich. Odkryta warstwa nie ma charakteru mieszkalnego. Majestatyczne wzgórze dominujące nad okolicznymi osiedlami gorzało płonącymi na najwyższej jego kulminacji szczytu, gdzie w tej chwili odkrywamy zagadkowe ślady ognisk, zniczami ofiarnymi. Na dziedzińcu dawnego opactwa odkopano dwa rodzaje palenisk, mianowicie typowe paleniska kamienne nieckowato zagłębione i mniej lub więcej głębokie jamy wypełnione obficie sprasowanymi popiołami. Paleniska pierwszego typu robią wrażenie zwykłych domowych palenisk w obrębie domostw. Towarzyszą im ślady dołów po słupach i ślady kołków, jako jedyne pozostałości po konstrukcji domów mieszkalnych. Zagadkowe ślady głębokich ognisk układają się łukowato sugerując kolisty układ pier-

wotnego domniemanego kręgu ognisk przed jego uszkodzeniem. Najgłębszemu ognisku towarzyszy kompleks kamieni, wśród których znaleziono fragmenty czaszki i szkieletu prawdopodobnie dziecka, oraz dwa rozbite naczynia, w których — być może — składano obiady. Wreszcie dla kompletu należy wymienić znalezione w sąsiedztwie przedmiot rogowy fallicznego charakteru o niewątpliwie magicznym przeznaczeniu, związany z zabiegami magii płodności. W sumie uzyskujemy obraz miejsca niewątpliwie kultowego, którego obecność na terenie grodu można się było spodziewać, uwzględniając porównawcze analogie ruskie, jak np. chrám — kęcinę, odkrytą we Wszechyżu⁵⁸). Należy uwzględnić wymowną zbieżność, jaka zachodzi między Płockiem i Tumem pod Łęczycą co do znalezienia w obydwu miejscowościach (fallusów związanych z kultem płodności i co do wezwania obydwu okazałych świątyń poświęconych w tych miejscach Najświętszej Marii Pannie. Jak wiadomo, ówczesna misyjna praktyka kościoła, szła po linii zakładania nowych ośrodków kultu chrześcijańskiego na miejscu dawnego pogańskiego zestrącając oczywiście charakter i tematykę obydwu kultów. Wezwanie Najśw. Marii Panny sugeruje na tym miejscu wcześniejszy kult jakiegoś bóstwa żeńskiego⁵⁹).

Na miejscu dawnego centrum kultu pogańskiego nie rozwinęłoby się mimo przyjęcia chrześcijaństwa osadnictwo bez nakazu administracyjnego władzy książęcej. Uczynił to zapewne Bolesław Chrobry, zakładający na miejscu swój dwór — „stację” i znany z wymuszania u poddanych posłuchu dla nakazów kościoła nawet przy pomocy kar cielesnych.

Na zakończenie warto podkreślić, że badania nad płockim i w ogóle mazowieckim tysiącleciem wchodzi obecnie w swoją nową fazę poprzez przekształcenie ich formy w kształt organizacyjny, zapewniający lepsze możliwości twórcze. Mianowicie z przedsięwzięcia doroznego, organizowanego każdego lata na stosunkowo krótki okres czasu i następnie likwidowanego badania archeologicznego w Płocku mają przy poparciu i pełnym zrozumieniu miejscowych władz wszelkie szanse przyjęcia formy stałe przez cały rok czynnej placówki naukowej o długofalowym programie badawczym, wyposażonej w kilka pracowni, podręczną ekspozycję zabytków i ich magazyn gwarantujący pełne powiązanie z terenem, z regionem, z którego pochodzą i na którym powinny pozostać. Organizowana w Płocku stacja archeologiczna skupiałaby przy wspólnym warsztacie pracy zespół pracowników nauki i wysoko wykwalifikowany personel techniczny, co zapewniłoby warunki rzetelnego, naukowego badania najdawniejszej przeszłości miasta, oraz poznania i ukazania społeczeństwu wkładu tego regionu w dzieło budowy państwa polskiego przed tysiącem lat.

1) Por. W. Hensel: Początki Polski, „Biuletyn Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego”, I (1958), nr 1, s. 5—13. Tenże: Le développement des recherches archéologiques sur les origines de l'état polonais. „Archeologia Polona”, I (1958), s. 7—56.

2) Por. w związku z tym: J. Gąsowski: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1956. „Notatki Płockie”, nr. 3/4, s. 9—16 z 18 rycinami w tekście. Tenże: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1957. „Notatki Płockie”, nr 7, s. 3—6 z 4 rycinami w tekście.

3) O gruzie tym ukazała się współcześnie interesująca wzmianka dziennikarska: „...gruzem powstałym przy burzeniu starych murów kościoła wysypane są na placu tumskim drogi i ścieżki, które przez ciągłe nasypanie zostały znacznie podwyższone. Z chwilą odsłonięcia kościoła zza parkanu okaże się, że drogi i ścieżki są wyżej położone, niż sam kościół, który wyda się leżącym w dole...” „Echa Płockie i Łomżyńskie”, nr 40, z dnia 30 maja 1903 r., s. 2. Notatka prasowa odszukana w Bibliotece im. Zielińskich T. N. P. przez mgr A. Żukowską.

4) Jest to typ ostrogi z kółkiem gwiazdowym, datowany na koniec XIII wieku i wiek XIV (Por. Z. f. Hilce-rowska: Ostrogi polskie z X—XI wieku, Poznań 1956, s. 65—69. Por. też Andrzej Nadolski: Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w. Łódź 1954, s. 81). Nasza ostroga, to zapewne ostroga z XIV wieku, jak poucza najbliższa analogia z Muzeum Narodowego w Krakowie z dwoma dziurkami na sztabkato ukształtowanym końcu kabłąka. (Por. A. Brückner, Encyklopedia Staropolska. Warszawa 1939, t. II, ryc. na s. 63—64). Dalszą analogię reprezentuje okaz pochodzący z Grodziszczka, pow. Środa (Por. Z. Hilce-rowska, o. c. tabl. VIII na s. 66). „Wiek XIV — jak pisze A. Brückner, loc. cit. — daje kabłąkowi ostrogi piękną linię w wygięciu ramion, obejmujących kostkę nogi. Piękny i rzadki przykład tego typu dają nam złoczone brązowe ostrogi króla Kazimierza Wielkiego, znalezione w jego sarkofagu. W wieku XV weszły w modę kolce wyjątkowej długości, co było w związku ze sposobem siedzenia na koniu z wyciągniętymi sztywno nogami skrepowanymi w ruchach przez zbroję”.

5) Por. A. J. Nowowiejski: Płock. Monografia historyczna. Płock. 1917, s. 121.

6) Ibidem. Por. też W. Ciechowski: Gimnazjum płockie i Płock w okresie 1877—1887 r. Odcinek nr. 7: Chude i tłuste lata w dziejach Płocka. „Dziennik Płocki”, R. X, nr 28 z dnia 4 lutego 1931 r., s. 2. Wymieniony autor pisze dosłownie: „... ogród t. zw. za tumem... kończył się w tym miejscu, gdzie dochodzi do zbocza góry droga, będąca dalszym ciągiem ulicy Tumskiej. Na prawo od tej linii stał wikariat zasłaniający widok, dalej były jakieś brzydkie pustkowie, zabudowania... W kresie, o którym mówię, wikariat zburzono, okalające go podwórze i pustkowie zniwelowano, zadrzewiono...” Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości dyr. Czesława Gutrego.

7) Por. A. J. Nowowiejskiego: o. c. str. 174 i 182.

8) Budynek ten zwany wikariatem jest wyobrażony na szeregu współczesnych mu panoram Płocka, a mianowicie na akwareli (jak również i na innym obrazie) A. Karszowieckiego z roku ok. 1813, na obrazie Wojciecha Gersona z roku 1859 i na rysunku A. Kozarskiego z roku 1863.

9) Jedna z cegieł wymienionego filaru była sygnalowana literą S.

10) Chronologię tego muru zawdzięczam uprzejmej ekspertyzie prof. dra B. Guerquina z Warszawy podczas jego autopsji prac wykopaliskowych w Płocku.

11) Por. R. Cieśla: Płock — powstanie i rozwój miasta. „Notatki Płockie”, nr 3/4, s. 6. Analiza formalna odkrytego w bieżącym sezonie wykopaliskowym muru obronnego wyłącza możliwość datowania

go na czas przed rokiem 1300 i tym samym obela przypuszczenie R. Cieśli, jakoby pierwszy mur ceglany zamku płockiego wzniesiono już w czasie odbudowy zamku po najeździe Mendoga w roku 1260.

12) K. Jażdżewski: Ogólne wyniki badań archeologicznych w Gdańsku. „Studia Wczesnośredniowieczne”, t. III (1955), s. 147—148.

13) Analogiczne obserwacje poczynił w Opolu Wł. Hołubowicz (Por. Wł. Hołubowicz: Opole w wiekach X—XII. Katowice 1956, s. 24 i nast.).

14) Por. W. Hensel: Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej. II wydanie. Warszawa 1956, s. 395.

15) Por. Wł. Hołubowicz: o. c. s. 299.

16) Por. tenże, o. c. s. 27 i 244—245 i ryc. 93, nr 9.

17) M. Gumowski: Najstarsze systemy wag w Polsce. „Studia wczesnośredniowieczne”, tom II (1953), s. 22—23 i 28—29. Wobec istnienia nadal kontrowersji w dziedzinie badań wczesnośredniowiecznego systemu wagowego i nie zakończonej dotąd dyskusji na temat tego spornego zagadnienia, poczuwam się do obowiązku przedstawienia także zdania J. Żurka wiążące go jednostką wagową, którą reprezentuje odwołany odważnik płocki z grzywną kujawską, o której tak pisze (por. J. Żurek: Najdawniejsze monety, wagi i odważniki z Gniezna. „Gniezno w zarysach dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk. Poznań 1939, s. 181): „Osobną grupę systemów stanowią grzywny kujawsko-mazowieckie, które są pierwszą u nas jednostką otrzymaną wprost ze wschodu. Te wielkie jednostki równające się 3/4 grzywny krakowskiej wytworzyły się na Kijowszczyźnie, a dotarły tam z Bizancjum, tracąc nieco na ciężarze pod wpływem systemu persko-sassanidzkiego”.

18) Wł. Szafranski: Dwa odważniki wczesnohistoryczne. „Przegląd Archeologiczny”, tom. VIII (1948), z. 1, s. 92.

19) Por. M. Gumowski, o. c. s. 24 i 28—29.

20) Por. Wł. Hołubowicz, o. c. s. 245.

21) Por. St. Tabaczyński: Z badań nad wczesnośredniowiecznymi skarbami srebrnymi Wielkopolski. Warszawa — Wrocław 1958, s. 58. „Funkcję środka obiegu — pisze wspomniany autor na s. 55 — pełnią wielopostaciowe jednostki kruszcowe, których część w postaci stosunkowo jednolitych dirhemów być może także liczono przy transakcjach... Użycie wagi każdorazowo przystosowuje wielopostaciowy kruszec do pełnienia funkcji środka obiegu”.

22) Por. W. Hensel: o. c. str. 220.

23) St. Tabaczyński: o. c. str. 52.

24) Por. J. Gąsowski: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1956, Notatki Płockie Nr 3/4, s. 12—13.

25) Zdjęcie roentgenologiczne miecza zawdzięczam uprzejmości dra St. Przedpełskiego. Wykonała je laborantka Maria Szpieg w Szpitalu Miejskim w Płocku.

26) Por. A. J. Nowowiejski; o. c. s. 90 i 155—162.

27) Por. A. Świechowska: Kafle warszawskie. „Szkice Staromiejskie”. Warszawa 1955, s. 164 i tabl. 1—4.

28) Por. A. Nadolski: Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku. Łódź 1954, s. 89.

29) Por. A. J. Nowowiejski, o. c. s. 18.

30) Por. J. Gąsowski: Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Płocku w roku 1957, Notatki Płockie 1958, Nr 7, s. 4—5.

31) Próbe periodyzacji rozwoju funkcji pieniądza kruszcowego w IX—XI wieku sformułował z całą precyzją St. Tabaczyński w pracy: Z badań nad wczesnośredniowiecznymi skarbami Wielkopolski. Warszawa—Wrocław 1958, s. 54—55.

32) Por. Z. Szafranska: Jak datować przeszliki z różowego lupku... „Z Otcłani Wieków”, XX (1951), z. 11—12, s. 196—197.

é we wnętrzu domniemanego grodu XI-wiecznego ucze po jednym w każdej warstwie kulturowej wymownie ilustruje zasobność bogatego grodu książęcego z komorami pełnymi bogactw, kosztownego mienia pilnie strzeżonego w zamczystych pomieszczeniach, zabezpieczając pieczęlowicę przed grabieżą. Kronika Anonima t. zw. Galla (II, 21) wspomina wyraźnie o skarbach Władysława Hermana w Płocku (Por. Anonim t. zw. Gall, Kronika polska. Przełożył i opracował R. Grodecki, Kraków 1923, s. 119).

34) Można przyjąć, że wymieniony paciorek miał wartość części, może nawet połowy dirhema, skro według relacji pisarzy arabskich większy paciorek kosztował całego dirhema (Por. H. Cehak — Holubowiczowa: Trzewiki opolskie. „Dawna kultura”, 1954, z. 1, s. 13). Wartość naszego paciorka równałaby się ósmej części wołu (wół bowiem kosztował w X—XI wieku cztery dirhemy; por. ibidem). A może wartość naszego paciorka była jeszcze wyższa. Według bowiem obliczeń T. Lewickiego dotyczących cen niektórych towarów na rynkach wschodniej Europy importowane ze wschodu we wczesnym średniowieczu paciorki z zielonkawego szkła miały wartość 1 wołu (Por. W. Hensel: Poznań w starożytności i we wczesnym średniowieczu. „Przegląd Zachodni” 1953, nr 6/8, s. 40). Paciorek nasz jednak należał niewątpliwie do późniejszej biżuterii.

35) Por. H. Jabłczyńska-Jędrzejewska: Dawne zaprawy budowlane. „Kwartalnik Historii Teorii Architektury PAN”, (1958), z. 1, s. 92.

36) Por. A. J. Nowowiejski, o. c. s. 144.

37) Por. tenże, o. c. ryc. 64 na s. 137 i cytowany już W. Ciechowski („Dziennik Płocki”, X, nr. 36 z dn. 13.3.1931, s. 2).

38) Por. A. J. Nowowiejski, o. c. s. 479.

39) Por. St. Arnold, Początki biskupstwa płockiego w świetle falsyfikatów mogileńskich. Płock 1923, s. 16.

40) Por. A. J. Nowowiejski, o. c. s. 479.

41) Por. St. Arnold, o. c. s. 3 i 19—20.

42) Por. tenże, o. c. s. 17 i 22.

43) Por. B. Krzemińska-Surowiecka: Masław (Masław) księża mazowiecki. „Notatki Płockie”, 1956, z. 2, str. 6.

44) Por. T. Lewicki: Lotzike Konstantyna Porfirrogenety i Biali Serbowie w północnej Polsce. „Roczniki Historyczne”, XXII (1956), s. 9—34.

45) Por. w związku z tym W. Hensel: O psk'm tysiącleciu. „Życie Szkoły Wyższej”. Nr 3/58, s. 30.

46) Anonim t. zw. Gall, Kronika polska. Przełożył i opracował R. Grodecki, Kraków 1923, s. 109.

47) Por. Oswald Balzer: Genealogia Piastów. Kraków 1895, s. 102 i 115.

48) Por. R. Grodecki: o. c. s. 104.

49) Por. Oswald Balzer: o. c. s. 106. Por. też R. Grodecki (o. c. 116): „Parokrotne łączenie Judyty z Siecichem w tych sprawach, choć o jej udziale bezpośrednim kronikarz nigdzie słowa nie powiedział, jest wskazówką dyskretną, że w wykonaniu panów Siecicha współdziałała żona Władysława Hermana. Najwłaściwszym jest przypuszczenie, że Siecich cze aż na śmierć Władysława Hermana, a przez usurpię i choćby podstępny morderstwem obu jego synów, i posłubienie ich macochy, a wdowy po Hermanie, miał nadzieję zdobycia tronu książęcego. — Tekst kroniki w zupełności upoważnia do wyrobienia sobie nieniejszego poglądu na ówczesne rozterki dynastyczne”.

50) Z. Kołos-Szafrńska: Z badań nad garncearstwem wczesnośredniowiecznym (dmalza ceramiki z Biskupina, pow. Żnin, stanowisko 6), w druku.

51) Z. Kołos-Szafrńska: Nowa próba interpretacji funkcji znaków na dnach wczesnośredniowiecznych naczyń, „Światowit” (w druku).

52) Z. Kołos-Szafrńska, Z badań nad znakami garncearskimi z terenu ziem polskich. „Wiadomości Archeologiczne”, tom XIX, Warszawa 1953, str. 180—195.

53) Por. B. Rybakow: Riemieszko drewniej Rusi, Moskwa 1948, passim.

54) Por. J. Zachwatowicz. Architektura Polska do połowy XIX wieku, Warszawa 1956, s. 8, ryc. 24.

55) Por. A. Gardawski, J. Kruppe: Późnośredniowieczne naczynia kuchenne i stołowe. „Szkice Staro-miejskie”, Warszawa 1955, s. 129.

56) Por. R. Grodecki, o. c. s. 81.

57) Por. tenże, o. c. s. ibidem.

58) Por. B. A. Rybakow: Stołeczne miasto Czerniów i udzielný gród Wszczyż. Śladami dawnych kultur. Dawna Ruś. Warszawa 1957, str. 145—152.

59) Por. analogię ruską B. A. Rybakow: o. c. s. 150.

SPIS ILUSTRACJI

Ryc. 1. Wzgórze Tumskie nad Wisłą w Płocku z zaznaczoną katedrą i sąsiadującym z nią kompleksem zabudowań dawnego opactwa benedyktyńskiego, na którego tle zakropkowano pierścien domniemanego wału obronnego wczesnośredniowiecznego grdu. Cyframi 1 i 2 oznaczono ślady kamiennych budowli wczesnośredniowiecznych, monumentalnych pałaców wczesnoromańskich, a za pomocą skośnego kręskowania wykopy, w obrębie których przeprowadzono badania archeologiczne. Rys. A. Wawrzyński.

Ryc. 2. Płock, Wzgórze Tumskie. Widok jednego z wykopów z roku 1958. Fot. M. Rydel.

Ryc. 3. Układ stratygraficzny warstw kulturowych północnej ściany wykopu z roku 1958 na Wzgórzu Tumskim w Płocku. Cyfry rzymskie oznaczają warstwy kulturowe, a cyfry arabskie poziomy konstrukcji. Warstwy V—VIII to warstwy późnośredniowieczne z XIV—XV wieku a warstwy IX—XII — wczesnośredniowieczne od końca X wieku do końca XII stulecia. Dziesiąty poziom konstrukcji drewnianych jest współczesny Masławowi, warstwa jedenasta Masławowi i Hermanowi, a warstwa dziesiąta Krzywoustemu. Ciąg warstw i poziomów jest na profilu niekompletny. Rys. A. Wawrzyński.

Ryc. 4. Płock, Wzgórze Tumskie. Najstarszy ceglany mur obronny zamku płockiego ok. roku 1300. Fot. A. Pożerski.

Ryc. 4a. Płock. Dolna partia Wieży Zegarowej.

Ryc. 5. Płock, Wzgórze Tumskie. Kamiennie ceglana posadzka piwnicy jednego z budynków kurii biskupiej z roku 1740 ze śladem filaru. Fot. M. Rydel.

Ryc. 6. Płock, Wzgórze Tumskie. Hetka — namiśka guzika, iglica i szydło. przedmioty kościane z X—XI stulecia, z czasów Chrobrego, Masława i Hermana. Fot. M. Rydel.

Ryc. 7. Płock, Wzgórze Tumskie. Ołowiany odważnik kupiecki do wagi służącej do ważenia srebro pochodzący z czasów Chrobrego z przełomu X na XI wiek i pochodzące z tego samego czasu dwa przęśliki — ciężarki do wrzeciona, przybory służące do przędzenia. Mot. M. Rydel.

Rys. 8. Płock, Wzgórze Tumskie. Półwytwór rogowej łyżki z X/XI wieku i wczesnośredniowieczne zgrzebło z kości ogromnego jesiota do czesania lnu. Fot. M. Rydel.

Ryc. 9. Płock, Wzgórze Tumskie. Fragmenty naczyń glinianych, obtaczanych na jednotarczowym kole garncearskim, A—B z czasów Bolesława Chrobrego, C—D z czasów Masława, E—F z czasów Władysława Hermana i G—H z czasów Bolesława Krzywoustego. Fot. M. Rydel i A. Pożerski.

Ryc. 10. Płock, Wzgórze Tumskie. Fragment naczynia glinianego toczzonego na dwutarczowym kole garncearskim z czasów Władysława Jagiełły. Fot. A. Pożerski.

Ryc. 11 i 12. Płock, Wykop na podwórku opactwa benedyktyńskiego z r. 1458.